

Redakcja: Zawadzka 1. — Telefony: 138-28, 183-48, 102-28. — Administracja: Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

**Warunki prenumeraty:**  
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa” . . . . . 2 zł. 20 gr.  
Odbieranie do domów . . . . . 40 gr.  
Prenumerata zamiejscowa 3 zł. —  
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 60 gr.  
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

# ECHO

Rok VI, № 130.

Łódź, Środa 14 maja 1930 r.

**Ceny ogłoszeń**

Przed tekstem t. i. a strona 27 gr. za w. m/m 1 lam. strona 6 lam; w tekście 27 gr.; nekrologi 20 gr.; za tekstem 20 gr.; zwyczajne 17 gr.; drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł., dla bezrobotnych 1 zł.  
Ogłoszenia zamiejscowe i dwukolorowe o 80 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.  
Za termin druku administracja nie odpowiada.

## Wielka afera w Warszawie. WYKRYCIE TAJNYCH FABRYK SACHARYNY. Dotąd aresztowano 23 osoby.

Warszawa, 14. 5. (Od wł. k.) Policja tutejsza dokonała licznych rewizji i aresztowań u handlarzy szmuglowanej sacharyny. Ogółem aresztowano 23 osoby,

które trudniły się bądź wyrobem, bądź dostawą fałszowanej sacharyny. Jak ustalono fałszarze zdołali dotychczas wyprodukować i sprzedać zgórá pół miliona kilogramów sacharyny. Szkody skarbu państwa, jak ustalono w prowizorycznych obliczeniach, wynoszą przeszło 3 miliony złotych.

W kilku mieszkaniach znaleziono no zakonserwowane fabryczki do przerobu sacharyny krystalicznej pochodzącej z Niemiec na sacharynę spożywcza produkowaną przy użyciu sody i boraksu. Jedna tylko rodzina niejakich Karpenhofów, zamieszkała przy ulicy Twardzej 10 zdołała w ciągu trzech lat

rzucić na rynek przeszło 200 tysięcy kilogramów fałszowanej trucizny. Sacharynę masowo wywożono na Kresy Wschodnie i do Rosji. Aresztowanych osadzono w więzieniu śledczym. Przewidywane są dalsze rewizje i aresztowania na prowincji bowiem afera zatacza coraz szersze kręgi.

## Skutki upadłości. WĘDRÓWKA KILKuset BEZROBOTNYCH. z Kamińska do Piotrkowa.

Łódź, 14. 5. Jak wiadomo fabryka giętych mebli Wojciechów w Kamińsku została unieruchomiona i wszyscy robotnicy znaleźli się bez zajęcia.

Ponieważ jednak dyrekcja nie wypłaciła robotnikom wszystkich należności na sumę około 225 tysięcy złotych

przeło robotnicy kolejno zwracali się do związków zawodowych i inspektora pracy i wreszcie do posłów na Sejm z prośbą o interwencję.

Gdy to wszystko zawiodło robotnicy w liczbie 300 osób gremjalnie udali się na dworzec skąd pociągami pojechali do Piotrkowa aby interwenjować u starosty Strzezińskiego.

Kilkaset robotników obległo gmach starostwa. Tutaj w spokoju wybrali z pośród siebie delegatów, którzy wobec nieobecności starosty Strzezińskiego — udali się do jednego z posłów na Sejm.

Po wysłuchaniu petycji delegacji, która prosiła o interwencję w sprawie wypłacenia im należności — poseł wyjechał do Warszawy celem zainteresowania skargą robotników — sfer rządowych.

W dniu wczorajszym, po powrocie z Warszawy poseł skomunikował się ze starostą Strzezińskim. Okazuje się, że interwencja władz administracyjnych w tej kwestji, wobec ogłoszenia upadłości firmy Wojciechów i przejścia sprawy do ingerencji sądu — jest unemożliwiona.

Tymczasem jednak władze zwróciły się do rządu o pomoc dla tych bezrobotnych. Pomoc ta według wszelkiego prawdopodobieństwa będzie udzielona.

Aby narazie zapobiec głodowi, jak począł się szerzyć wśród zredukowanych robotników p. starosta Strzeziński polecił zakupić kilkaset korcy kartofli, które już w najbliższych dniach będą wysłane do Kamińska.

## Sejm zbierze się 25-go maja Tak oświadczył min. zaleski min. Curtiusowi

Genewa, 14. 5. (Od wł. kor.) — Jak donosi prasa niemiecka odbyła się w dniu wczorajszym rozmowa ministra spraw zagran. Rzeszy Curtiusa

z min. Augustem Zaleskim w sekretarjacie Ligi Narodów. Podczas tej konferencji minister Zaleski dał do zrozumienia, że Sejm polski zbierze się dla ratyfikacji umów gospodarczych z Niemcami w dniu 25 maja.

## Niebywałe zajście w Zgierzu. SZUMOWINY MIEJSKIE W OBRONIE AWANTURNIKÓW. Policja aresztowała 34 osoby.

Zgierz, 14. 5. — W dniu wczorajszym Zgierz był terenem niebywałej awantury, bohaterami której byli dwaj notoryczni złodzieje,

karani kolkakrotnie więzieniem, Bronisław Wilczek, zamieszkały przy ul. Parzenczewskiej 106 oraz Roman Lewandowski (ul. Andrzejka 2).

Obaj ci „obywatele” zgłerscy w stanie nietrzeźwym zaczęli idących ulicą Gołębia dwóch policjantów. Kiedy policjanci próbowali uspokoić awanturników, ci rzucili się na nich z tępymi narzędziami w rękach. Wokół zebrał się tłum, który zachęcał jeszcze pląsków do ekscesów.

W międzyczasie tłum wzrósł do liczby 700 osób.

Na miejsce przybył komendant policji zgierskiej z kilkunastu ludźmi.

Wezwany do rozjęcia się tłum, przyjął wobec oddziału policji wrogą postawę, przyczem niektórzy zaczęli namawiać do bicia.

Rozległy się okrzyki: „bić po licję!” Wówczas policja zaczęła

rozpraszać tłum z bronią gotową do strzału. W ucieczce usiłowano uprowadzić

obu sprawców awantury, Wilczka i Lewandowskiego. Chronieni przez tłum uciekli pod cmentarz, znajdujący się na przedmieściu Zgierza, — gdzie jednak policja obu złodziei aresztowała, zatrzymując również 34 osoby za podburzanie do ekscesów i bicie przedstawicieli władz bezpieczeństwa.

Wszystkich osadzono w areszcie przy komisarjacie policji. Bronisława Wilczka i Romana Lewandowskiego przewieziono na zlecenie prokuratora do więzienia śledczego w Łodzi, — przy ulicy Kopernika.

Obydwom grozi kara do 2-let lat więzienia.

Pozostałe 34 osoby zostały po przeprowadzonym dochodzeniu zwolnione. Wszyscy zostali jednak przez prokuratora pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

## Władysław Orkan sparaliżowany! Znakomity pisarz stracił również mowę.

Kraków, 14. 5. (Od wł. k.) Ubiegłej nocy

został sparaliżowany

Władysław Orkan, jeden z najwybitniejszych pisarzy polskich, laureat nagrody literackiej m. Warszawy na rok bieżący. Władysław Orkan przed kilku dniami przybył z żoną do Krakowa i zatrzymał się u p. Laury Konopnickiej — Pyłkińskiej córki Marii Konopnickiej.

Znakomity pisarz otrzymał pokój w bibliotece dokąd udał się na spoczynek.

Rano zastano go leżącego na podłodze obok łóżka zupełnie sparaliżowanego. Wielki pisarz stracił również mowę. Przy chorym czuwa żona. Stan Władysława Orkana bardzo poważny.



Orkan Władysław



Jan Lucjan Szczudło dyrektor nowoutworzonego oddziału P. K. O. w Łodzi.

## Organizator tajnych zebrań chłopskich. wpadł w ręce policji kieleckiej.

Kielce, 14. 5. (Od wł. kor.) — Policja tutejsza aresztowała pewnego osobnika, podającego się za bezrobotnego, a legitymujące go się dokumentami na nazwisko Wąsowskiego.

Bezrobotny Wąsowski jeździł od wsi do wsi po całym województwie i organizował potajemnie zebrań chłopskich. Onegdaj został on aresztowany

na terenie powiatu jędrzejowskiego i przywieziony do Kielc. Z dochodzenia wynika, iż Wąsowski jest członkiem partji komunistycznej, a w Rosji pracował jako

agent GPU. Ustalono również, że Wąsowski organizował partję komunistyczną w Kielcach.

## Delegacja kolejarzy u ministra Kühna w sprawie cofnięcia redukcji dni pracy.

Warszawa, 14. 5. (Od wł. k.) Minister komunikacji Kühn przyjął w dniu wczorajszym delegację zjednoczonych kolejowców polskich z inżynierem Łopuszańskim na czele.

Delegacja domagała się jak najszybszego cofnięcia redukcji dni pracy w wydziałach mechanicznym i drogowym. Mini-

ster Kühn zapewnił delegację iż dążyć będzie do przywrócenia pełnego tygodnia pracy we wspomnianych wydziałach.

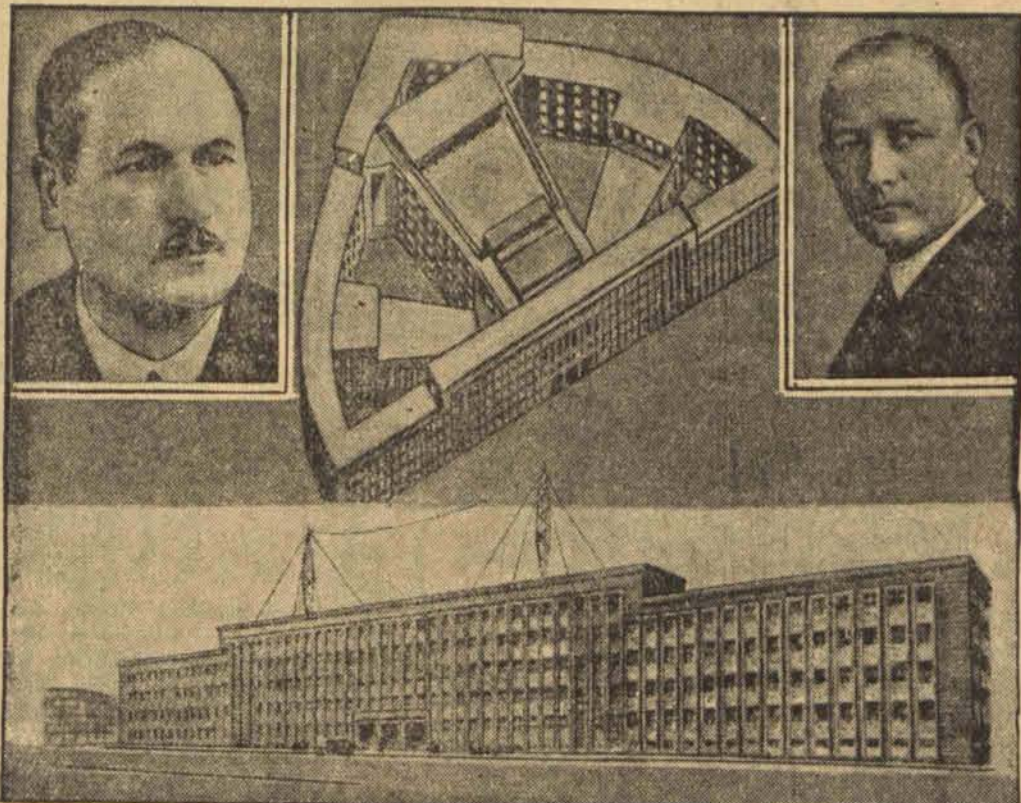
—:0:—

## Śmierć meksykańskiego Lindbergha.



Polkownik Pablo Sidor, o którego śmierci w falach Atlantyku, doniosło wczorajsze „Echo”

## Rozwój radjofonji w Niemczech.



Z okazji 5-lecia istnienia towarzystwa radjofonicznego Rzeszy, zostanie oddany do użytku nowy olbrzymi gmach radiostacji berlińskiej, który

jest największym budynkiem tego rodzaju na świecie. U dołu: Fronton budynku. U góry od lewej strony: 1) sekretarz stanu Bredow, min. poczt i

telegrafów, szef radiostacji niemieckiej, 2) nowy gmach, widziany z lotu ptaka, 3) dr. Margnus, dyrektor towarzystwa radiowego Rzeszy.

## Jeszcze echa katastrofy w Górach Harcu.



Popiekana szosa wskutek wstrząsów podziemnych, wywołanych zapadnięciem się kopalni soli potasowej w Wienenburżu (Góry Harcu). (h)



# Demonstracja bezrobotnych w Radomiu.

## Tłum usiłował wtargnąć do biur pośrednictwa pracy.

Radom, 14. 5. (Od wł. kor.) Tłum złożony z 5.000 osób usiłował wtargnąć do miejscowego gmachu pośrednictwa pracy przy ulicy Malczewskiego 20. Zawieszana na miejsce zabu-

rzeń policja w porę opanowała sytuację bez użycia broni. Dzięki interwencji starosty radomskiego 150 bezrobotnym udzielono pracy przy miejskich robotach brukarskich. —:0:—

# Majorowi Kubali grozi utrata władzy w prawej ręce.

Warszawa, 14. 5. (Od wł. k.) Bohater lotu przez Atlantyk major Kubala przebywa od dłuższego czasu na kuracji w szpitalu Ujazdowskim w Warszawie. Majorowi Kubali grozi utrata władzy w prawej

reke wskutek ran odniesionych w czasie katastrofy na wyspie Graciosa. Po odbyciu kuracji major Kubala przeniesiony będzie z 6-go pułku lotniczego we Lwowie do Instytutu badań lotniczych w Warszawie.

# Zamach samobójczy pracowniczki aptekarskiej. Wstanie beznadziejnym odwieziono ją do szpitala

Lódź, 14 maja. W dniu wczorajszym, około godziny 10 wieczór, mieszkałca domu przy ulicy Nowo-Zielonej 16, zaalarmowani zostali lekarz, wydobywającymi się z mieszkania Jańczyków. Gdy próby otwarcia drzwi okazały się bez

owocne, wyważono je. Na kanapie leżąca za słabymi oznakami życia 24-letnia Maria Jańczykówna, trzymająca w zwiśniętej ręce butelkę z resztkami trucizny. Maria Jańczykówna, korzystając z chwilowej nieobecności domowników, zamknęła się w mieszkaniu, wypila w zamiarze samobójczym znaczną dawkę kwasu solnego.

# SAMOBÓJSTWO DEFRAUDANTA.



Dr. H. Neumond znany berliński adwokat, zastępca prawnym wielu łódzkich firm, namiętny gracz w karty, popełnił samobójstwo z powodu defraudacji powierzonych mu depozytów w wysokości kilku milionów marek.

Wobec beznadziejnego do szpitala miejskiego w Radogoszczu. Jańczykówna, będąc pracownica jednej z większych aptek łódzkich, prawdopodobnie zaopatrzyła się sama w truciznę. Przyczyną rozpaczliwego kroku młodej dziewczyny narazie nieustalono. Dochodzenie w tym kierunku prowadzi odnośny komisariat policji.

# Skok z pędzącego auta. Lekkomysłność przepłacała śmiercią

Lódź, 14 maja. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych na szosie Piotrkowskiej pod wsią Wadlew wydarzył się tragiczny wypadek. Oto jadący na dachu samochodu ciężarowego mieszkaniec Wadlewa 40-letni Józef Różga, nie chcąc zatrzymać szoferki, wyskoczył przed swoim do

# Szczegóły zgonu biskupa śląskiego.

## Śmierć pasterza wywołała powszechny żal.

Cieszyn, 14. 5. Nagły i niespodziewany zgon biskupa śląskiego ś. p. ks. dr. Arkadiusza Lisieckiego wywołał w całym mieście

Przywołany natychmiast lekarz dr. Karell stwierdził, że zgon nastąpił przed 5 — 6 godzin z powodu udaru serca.

ogólna konsternację. Od godz. 8 do 10 wiecz. ks. biskup Lisiecki brał udział w konferencji katechetów pow. cieszyńskiego. czuł się zupełnie zdrowy i był bardzo rozmowny. Po godzinie 10 udał się na plebanie do swego pokoju. Nie położył się jednak do łóżka na spoczynek, lecz dłuższy czas przechrządał się po pokoju i czytał. Około godz. 12 w nocy

Wieść o nagłej śmierci ks. biskupa Lisieckiego rozeszła się lotem błyskawicy po całym mieście. Wielu ludzi na wiadomość o tem płakało. Przed plebanją na placu Dominikańskim gromadziły się przez cały dzień tłumy wiernych. Zwłoki złożono początkowo na łożku, w południe ubrano w szaty pontyfikalne i włożono do trumny.

O godzinie 5 po południu od była się w Cieszynie uroczyście eksportacja zwłok do kościoła parafialnego przy ołtarzu w świątyni, w obecności licznych członków kapituły katowickiej.

Dzisiaj rano odbyło się żałobne nabożeństwo za spokój duszy zmarłego arcybiskupa w kościele parafialnym w Cieszynie. Zwłoki przewiezione będą prawdopodobnie w czwartek do Katowic, gdzie w parę dni później odbędzie się uroczysty pogrzeb. Kapituła katowicka zawiadomiła telefonicznie o zgonie arcybiskupa diecezji śląskiej p. Prezydenta Mościckiego i nuncjusza apostolskiego w Warszawie.

nie zauważył niczego, dopiero dzisiaj o godz. 6 rano osobisty jego kapelan, ks. Chrystof, zapukał do pokoju księdza biskupa, aby obudzić go na Msze św. Nie usłysawszy odpowiedzi, ks. Chrystof wszedł do pokoju i ku wielkiemu przerażeniu zastał zimne zwłoki, leżące na podłodze. Nieboszczyk ubrany był w sutannę.

# Szajka złodziei żarówek znów dała znać o sobie.

Lódź, 14. 5. — Później, w ubiegłym roku przez władze policyjne szajka złodziejska, której działalność ograniczała się do kradzieży lampek elektrycznych na klatkach schodowych i w ubikacjach — znów dała znać o sobie.

Żadza się również, że kradną oni żarówki przy pomocy kijki, na końcu którego znajduje się specjalne urządzenie z drutu. Dotąd na ślad szajki nie natrafiono.

Tym razem terenem jej działalności stały się posesje na ulicy 1-go Maja, Gdańskiej, gdzie szajka ogłosiła z żarówek kilkadziesiąt klatek schodowych i ubikacyjnych.

Pozostałe domy na tych ulicach, gdzie kradzieże nie popełniono, zaopatrują żarówki na klatkach schodowych i ubikacjach w stółki druciane, uniemożliwiające kradzież.

# DOLAR W ŁODZI.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kurowały około godziny 12-iej efekty po kursie 885. Prywatnie dolar w żądaniu 8,90. Tendencja spokojna. Podaż dostateczna.

# Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) W Indjach powtórzyły się w kilku miejscowościach krwawe rozruchy. Syn Gandhiego Manilal objął po aresztowaniu Tjabit dowództwo nad marszem po sól. (—) W Oslo zmarł słynny po dróżnik dr. Frithof Nansen, przeżywszy lat 69. (—) W rozmowie z przedstawicielami prasy we Frankfurcie nad Menem minister Treynhan oświadczył m. in., że rząd Rzeszy zgodził się na parafowanie

# Były soltys mordercą gajowego i jego syna

## Echa zbrodni w leśniczówce.

Lódź, 14 maja. Sprawa tajemniczego morderstwa dokonanego przed kilku dniami w leśniczówce lasów państwowych w Żelazowie, pod Wieluniem na osobie gajowego 57-letniego Walentego Jasińskiego oraz syna jego 15-letniego Czesława została

zwierzyną. Konat wówczas strzelił z fuzji do gajowego nie raniąc go jednak. Za czyn ten został ukarany dwuletnim więzieniem. Przed dwoma miesiącami opuściwszy więzienie postanowił rozprawić się z gajowym. Znalazszy godnego kompana w osobie Pisarczyka, udał się z nim do leśniczówki.

całkowicie wyjaśniona. Śledztwo prowadzone pod kierownictwem naczelnika Wojewódzkiego Urzędu Śledczego inspektora Noska, zawiodło do wsi Konaty, znajdującej się na granicy lasów Wieluńskich. Posuwając się po śladach, władze śledcze wkroczyły do mieszkania b. soltysa Andrzeja Konata, którego przodkowie byli założycielami wymienionej wioski. Badany przez policję Konat przyznał się do

W chacie był gajowy wraz z synem 15-letnim Czesławem. Posławszy chłopca do studni po wodę, Konat celnym strzałem powalił leśniczego trupem. Powracającego z wodą chłopca postrzelił również w plecy. Mimo rany chłopiec uciekł. Wówczas jednak zbrodniarze dopędzili go i poderżnęli nieśczęśliwemu gardło.

potwornej zbrodni wskazując również współnika swego niejakiego Pisarczyka Walentego.

Na alarm wszczęty przez znajdujące się w obozrze przy udaju krów żonę gajowego i córkę 20-letnią Zofję zbrodniarze zbiegli, obrabowawszy trupa z portfela w którym znajdowało się 150 złotych. Narzędzie zbrodni — rewolwer oraz nóż Konat ukrył u swej siostry za mieszkającą również we wsi Konaty. Obu zbrodniarzy osadzono w więzieniu.

Potworna zbrodnia była aktem zemsty osobistej. Jak się okazuje Konat przed dwoma laty będąc soltysiem wsi trudnił się kłusownictwem przyczem pewnego dnia został zatrzymany przez gajowego Jasińskiego w chwili trzebieżenia

dzielnym kierownikom, wzgl. opiekunom drużyn harcerskich. Jednocześnie dowiadujemy się, że Ministerstwo Oświaty przyznało Kuratorjum Okręgu Szkolnego Łódzkiego na powyższym kursie

# 20 miejsc dla łódzkich nauczycieli w pięknej okolicy Gniezna.

Lódź, 14. 5. — Według informacji, zasięgniętych w Kuratorjum Łódzkim — Ministerstwo Wyznań i Oświecenia Publicznego w czasie od 3 do 30 lipca r. b. organizuje w obozrze pod namiotami w uzdrowskiej okolicy w pobliżu Gniezna 4-tygodniowy kurs harcerski instrukcyjno-informacyjny dla nauczycieli. Program kursu przewiduje prace z zakresu techniki, metodyki oraz ideologii harcerskiej. Kurs ten ma na celu przygotowanie nauczycieli na samo-

dwadzieścia miejsc. Ciekawoty kurs utrzymania wynosi 30 złotych. Kandydaci na kurs winni na desiatę zgłoszenia, zaopiniowane przez inspektorów szkolnych, wzgl. dyrektorów szkół — do Kuratorjum najpóźniej do dnia 1 czerwca r. b.

# Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) W Indjach powtórzyły się w kilku miejscowościach krwawe rozruchy. Syn Gandhiego Manilal objął po aresztowaniu Tjabit dowództwo nad marszem po sól. (—) W Oslo zmarł słynny po dróżnik dr. Frithof Nansen, przeżywszy lat 69. (—) W rozmowie z przedstawicielami prasy we Frankfurcie nad Menem minister Treynhan oświadczył m. in., że rząd Rzeszy zgodził się na parafowanie

traktatu handlowego między Niemcami a Polską. (—) Wczoraj bawił w Łodzi w przejeździe z Kalisza minister poczty i telegrafów Boerner i odwiedził pocztę główną przy ulicy Przejazd, gdzie go powitał zastępca dyrektora Mikulski. (—) Łączna kwota wyasygnowanych magistratowi łódzkemu sum dla bezrobotnych wynosi 375.000 zł. (—) Bank Polski zgodził się na udzielenie 15-miljonowej kredytu lombardowego kartelowi przedsiębiorców bawelny w Łodzi —:0:—

KINO TEATR **CZARY** Dział sensacyjna premiera! Pierwszy raz w Łodzi. Film jakiego jeszcze nie oglądał świat. Perła tegorocznego repertuaru. Dawno oczekiwany film p. t.

**Król Apaszów** Sensacyjne przygody słynnych „seksurow paryskich” w podziemiach i spelunkach Paryża. W roli „króla apaszów” słynny sensacjonista **IVOR NOVELLO** i zająca **IZABELA JEANS** Szczyt sensacji. Ścinające krew w żyłach sceny.

**PRZYPOMINAMY** że ciagnienie 1-kl. odbędzie się 17 i 19 maja że co drugi los musi wygrać że los kupiony u nas — to wrota do szczęścia że wygrać możesz-kupując los tylko u nas że nasze szczęśliwe adresy są: **B. WEINBERG** 42 PIOTRKOWSKA 42 (tłjła tylko) 163 PIOTRKOWSKA 163 (róg św. Anny)

Dr. med. **Niewiażski** ul. Andrzeja 5 Tel. 159-40. Choroby skórne, weneryczne i moczołojowe. Naświetlanie lampą kwarcową. Przyjmuje od 8-10<sup>15</sup> po poł. i od 5-9 w niedziele i święta od 9 do 1 w poł. Dla ożn oddzielna poczekalnia.

**KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA ŁÓDŹ-PIOTRKÓW** Autobusy na powyższej linii odchodzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie od 8-iej rano do 20 w wiecz. ze stacji autobusowej przy ul. Rzgowskiej L. 85 do tramwajami 11 i 4. Czas przyjazdu g. 1.30 cena 3.50 gr.

**Chorzy na ruptury i różne kalectwa!!!** RUPTURY, jako też kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka, spowodować może śmiertelne powikłania kizek. Specjalne lecanie bandaż ortopedyczny gumowa mojej metody usuwają radykalnie najszybciej i najbezpieczniej ruptury u mężczyzn, kobiet i dzieci. Na skrzyżowaniu kręgosłupa, przeciw tworzeniu się garbów, leczn. gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg i płaskich bolących stóp, wkładki ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce. Przyjmuje od 9-1 i od 3-7. Zakład ortopedyczny Spec. L. RAPAPORT ortoped. ze Lwowa. Łódź, AL. KOŚCIUSZKI nr. 9.

**PORADNIA WENEROLOGICZNA** Lekarzy-specjalistów w **ZAWADZKA 1** czynna od 8 rano do 9 wieczór od 11-12 i 2-3 przyjmują kobiety lekarz w niedziele i święta od 9-2 pp. Leczenie chorób **WENERYCZNYCH, MOCZOŁOJOWYCH I SKORYNYCH** Badanie krwi i wydzielis na syfilis i tryper. **Rekonstrukcja i neoplogizm i neoplogizm. Gabinet światło-leczniczy. Kosmetyka lekarska. Oddzielne poczekalniki dla kobiet. PORADA 3 zł.**

Dr. med. **Edward REICHER** choroby skórne, weneryczne Leczenie dieternia. Elektroterapia. ul. Południowa Nr. 28. tel. 201-93. od 8-10 rano, 12-3 i 6-9 wiecz. w niedziele od 9-2 pp. Dla niezamężnych ceny lecznic.

# Ogłoszenia drobne.

Rozalja Sadlochowa, Ekierta 10, zgubiła legitymację od zapomogł. **HENRYK WITT**, ul. Stenkiewicza 64 zgubił kartę rejestracyjną, wydaną w Łodzi. **Stanisław Pobudkiewicz**, ul. Przemysłowa Nr. 2 zgubił kartę mobilizacyjną, wyd. w Łodzi przez 31 pułk. **POTRZEBNA** zdolna panienska do haftu ręcznego Al. Kościuszki Nr. 26 m. 3., od 6-9 wieczór. **KURS FILEI** ręcznego 10 zł. Praca zapewniona. Wyczam haltów ręcznych, maszynow. Toledo, aplikacje i wenecką robotę oraz Teneryle (złote serwetki). Kaufmanowa, ul. Piotrkowska 18 w podw., i prawa oficyna i pietro. **Dr. med. Z. RAKOWSKI** Tel. 127-81. Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc. **Konstantynowska 9.** Przyjmuje od 12-2 i 5-7. Od 10-11 i od 2-3 w Lecznicy. Zgierska 17.

**UWAGA!** Osobiste lawienie się chorych jest konieczne. **PODZIĘKOWANIE.** W. Panu Ortoped. Specjal. J. RAPAPORTOWI, ze Lwowa zam. w Łodzi ul. Aleje Kościuszki Nr. 9, składam gorące podziękowanie za zabieg, okno-mej sęczki chorej na gruźlicę stercu pancerowego (farb) i za skutek przystosowanego leczn. gorsetu ortoped. i za Jego pełna pomoc i pomocną pracę. **NA JEZIEROWA** lekarz, Pol. Państw.

Dr. med. **WOLKOWYSKI** Cegielniana 25, tel. 126-87. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapia. Leczenie lampą kwarcową. Przyjmuje od godz. 8-2 i od 5-9 w niedziele i święta od 9 do 1 w poł.

**Dr. HELLER** Choroby skórne i weneryczne. **UL. NAWROT Nr. 2, tel. 179-89** Przyjmuje do 10 rano i 4-8 wiecz. w niedz. 11-2 po poł. Panie 4-5 dla niezamoz. **CENY LECZNIC**



# Szatański plan bolszewików. Tragiczny raid samochodowy.

## W poszukiwaniu nowych ofiar. Dwie osoby zabite, dwanaście rannych.

Od pewnego czasu akcja t. zw. zagranicznej agentury G. P. U. natrafia na coraz większe trudności: skarb sowiecki odczuwa brak walut zagranicznych, urzędnicy i dyplomaci zaczynają odmawiać posłuszeństwa i gotowi są naśladować Biesiedowskiego, Dmitriewskiego, Sobolewa i innych. Ostatnie wyczyny czekistów, jak porwanie gen. Kutiepowa, wywołały protesty nawet ze strony niektórych dyptomatów sowieckich, którzy wskazują swemu rządowi, że w tych warunkach utrzymanie normalnych stosunków między Sowietami a światem cywilizowanym staje się rzeczą niemożliwą.

W dobrze poinformowanych kołach emigracji rosyjskiej w Paryżu twierdzą, iż w związku z tem na posiedzeniu tajnego kolegium GPU w Moskwie obmyślony został

### Iskie szatański plan.

Polega on na projekcie stworzenia rozgałęzionej, rzekomej kontr-rewolucyjnej organizacji, która wciągnąć ma w swe szeregi nie jednostki już, lecz setki osób, przeważnie ze środowiska młodzieży emigracyjnej. GPU przeznaczyło na ten cel poważną kwotę, która dysponować będą rzekomi działacze przeciwsowieccy. Będą oni oczywiście twierdzić, że pieniądze pochodzą od Francuzów lub Anglików. Organizacja tworzyć ma z młodzieży emigracyjnej „piłki bojowe”, które następnie wysłane będą do Rosji, jakoby dla dokonania szeregu terorystycznych zamachów. Gdy większa liczba oszukanych w ten sposób młodzieńców znajdzie się w Moskwie, GPU dokona walnej likwidacji organizacji rozstrzelując wszystkie swe ofiary i ogłaszając w prasie komunikat o wykryciu i udaremnieniu olbrzymiego spisku. Wiadomość o przygotowa-

niu tego rodzaju prowokacji, zakrojonej na niebywałą skalę, dostarczona została rosyjskim organizacjom w Paryżu przez pewnego, b. oficera wranglow-

skiego, który w ciągu kilku lat przebywał w Moskwie i jako „biały” wywiadowca należał nawet do składu agentów GPU.

W piątek ubiegły na torze w Brookland pod Londynem odbywał się konkurs samochodowy. Chodziło o przebycie największej przestrzeni w cią-

gu dwunastu godzin. Do konkursu zgłosiło się 65 maszyn angielskich, francuskich, włoskich, niemieckich itd. prowadzonych przez

najwybitniejszych kierowców płci obojej, bowiem również i pięć kobiet stanęło do konkursu.

W ciągu jazdy zdarzył się cały szereg wypadków drobnych, zakończonych dwiema katastrofami, które spowodowały śmierć dwu uczestników konkursu. Poza tem dwadzieścia osób

odniosło rany. W pewnym momencie wóz, prowadzony przez Włocha Robaglia, pragnąc wyminąć maszynę, prowadzoną przez Anglika Hobelera, wpadła na nią. Maszyna Hobelera stanęła dęba, Robaglia też zaś, wykręciwszy młynka, zламаła ogrozdzenie i wpadła między publiczność.

Rozległy się krzyki przerażenia i jęki rannych. Zjawili się wozy ambulansowe z lekarzami. Robaglia odniósł bardzo ciężkie rany, jadący zaś wraz z nim mechanik, Anglik zginął na miejscu.

Na chwile przedtem jeden z samochodów stanął w ogniu. Kierowca zdołał zatrzymać wóz, wyskoczył z niego i rzuciwszy się na trawę, aby stłumić w ten sposób płonące ubrania. Ciężko poparzonego odwieziono do szpitala.

Pod koniec konkursu zdarzył się jeszcze jeden wypadek. W samochodzie pekiła kierownica, wóz wpadł na parkan i kierowca poniósł śmierć na miejscu.

co powiększyło liczbę ofiar do dwu. W szpitalu umieszczono ogółem dwadzieścia osób ciężko rannych zarówno z pośród uczestników konkursu, jak i z publiczności. Lżej ranni po opatrunku odwiezieni byli do domów.

Z pośród 65 maszyn 20 nie ukończyło biegu, między innymi trzy wozy francuskie, których wogóle pięć brało udział w konkursie.

### Gigantyczne dzieło wspólnego wysiłku.

## Amerykańska plaża na Łódzkim gmachu.

### Kompleks nowoczesnych mieszkań urzędników Banku Polskiego.

Łódź, 14. 5. — W okresie lat chudych (nie daj Boże, aby liczba ich miała osiągnąć biblijnej siódemki) w czasie dopustu bezdomności, bezrobocia i rozmatych innych „bez - ów”, w których nic się nie buduje, albo prawie nic, a zupełnie ściśle mówiąc buduje się mało lub niewiele — dotknięty zastojem przemysł budowlany wyteża wzrok swój utęskniony w jednym jedynym kierunku, tj.

w stronę możliwości kredytowych, których jak niema tak niema.

Jeśli się więc już cokolwiek buduje na tym Łódzkim padole leż i placu — to jest to wynikiem prywatnej zbiorowej inicjatywy, która przecież w największym zastojem wygasa.

Jedną z takich budowli, która powstaje dzięki zbiorowej inicjatywie członków Zrzeszenia Urzędników Banku Polskiego jest dom, a raczej gmach o 3-ch wielkich kompleksach — jaki w dość rekordowym czasie „wyrósł” u zbiegu ulic Wierzbowej i Narutowicza.

Jest to obiekt o monumentalnych kształtach budowany z gigantycznym wprost rozmachem. Spoglądając na jego plan, które go realizowanie nawiasem mówiąc, dobiega już końca — należy do wniosku, że będzie to jeden z niewielu współczesnych domów w Łodzi, rozporzą-

dający najnowszymi zdobyczami technicznymi przy uwzględnieniu najbardziej nowoczesnych pomysłów.

Chcąc bliżej zapoznać się z tem niecodziennym zjawiskiem, jakim jest obecnie inicjatywa budowlana — udaliśmy się na ul. Wierzbowa, aby tam na miejscu zasięgnąć bliższych danych.

Gmach istotnie znajduje się na wykończeniu i obecnie przeprowadzane są

otynkowania zarówno wewnątrz, jak i zewnątrz. Jak już powiedzieliśmy jest to kompleks

trzech budynków 3-piętrowych o czterech kondygnacjach, zwróconych frontem w części do ul. Wierzbowej, w części zaś do ul. Narutowicza.

W budynkach tych znajduje się kilkadziesiąt mieszkań 3- i 4-pokojowych z kuchnią oraz szereg mieszkań

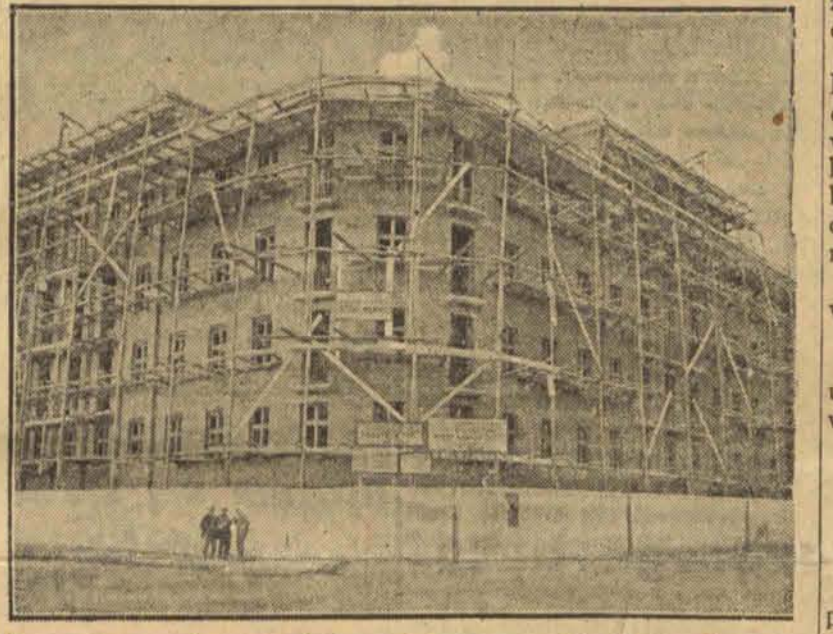
jednopokojowych, tak zwanych kawalerskich. — Zwłaszcza dużo ich jest na poddaszu.

Pokoje są dość obszerne, jasne i słoneczne. We wszystkich mieszkaniach wodociąg, centralne ogrzewanie, elektryczność, ubikacje i łazienki.

W budynku mieścić się będą dwie pralnie (w mieszkaniach pranie będzie wzbронione) oraz piwnice.

Poza tem nawskroś nowoczesnym urządzeniami w obrębie gmachu mieścić się będą

placę tenisowe, wyłącznie do użytku lokatorów



Naroznik gmachu mieszkalnego Zrzeszenia Urzędników Banku Polskiego u zbiegu ulic Narutowicza i Wierzbowej.

### Napad na niewidome kobiety. Aresztowanie występnej dziewczyny.

Na przedmieściu berlińskim Steglitz zostały napadnięte dwie niewidome kobiety, przyczem ohydny tego czynu dopuściła się jakaś

młoda dziewczyna.

Kobiety właśnie udawały się do swojego schroniska, gdy nagle ktoś je z tyłu pchnął, wyrwał im torebki i uciekł. Nie było nikogo w pobliżu, tak, że wołanie o pomoc ofiar napadu pozostało

bez echa. Zarząd schroniska natychmiast zaalarmował telefonicznie policję. Kobiety, udając się na komisariat, spotkały po drodze jakąś dziewczynę, która była podobno świadkiem napadu, a potem „znalaza” torebki. Zabrano ją do policyj, gdzie po dłuższym badaniu rzyznała, że to ona sama była prawczynią występku.

### Spodnie męskie zamiast ryby. Oryginalny połów przez okno.

Sympatyczny czekoladowy Jegomość został niedawno przez sędziego w Nowym Jorku skazany na

7 miesięcy wzięcia za nader osobliwe rybołówstwo. Jegomość ów, nazwiskiem Jerzy Moore, jest z zawodu — złodziejem.

Pewnego wieczora zauważył policjant już zdaleka Jerzego, który jakimś długim drągiem manipulował w podejrzany sposób przy otwartym oknie, znajdującym się na pierwszym piętrze kamienicy. Zbliżywszy się dyskretnie, stwierdził stróż bezpieczeństwa, że Jerzy trzyma w ręku kij, opatrzony na końcu zakrzy-

włonym haczykiem a więc poprostu wędką.

Zaciekawiony policjant oczekiwał dalszego biegu wypadków. Spotrzął, że ów „rybak” wyciągnął przy pomocy „wędkę” z męszkami spodnie męskie. Wypróżniwszy ich zawartość, ulokował je tą samą drogą w pokoju.

Pomysłowy złodziejczek — chciał już z miną zadowoloną ruszyć w dalszą drogę, gdy wtem spadła mu na ramię ciężka ręka stróża bezpieczeństwa. „Rybak” dostał za swoje zamulowanie do sportu wędkarskiego 7 miesięcy wzięcia, co zapewne na przyszłość nieco ostudzi jego zapafy w tym kierunku.



Wkońcu został powtórnie wezwany do obszernego pokoju, w którym po raz pierwszy ujrzał dostojną osobistość i otrzymał od niej polecenia. Tym razem nie przono go, aby usiadł ale tajemniczy dygnitarz uściślał mocno jego rękę i spojrzał mu ostro w oczy.

— Przyjemnie mi pana widzieć — rzekł i niedbalem ruchem ręki wskazał stojącą na stole karafkę z wódka. — Gurney sięgnął po szklankę, wyjął korek z karafki i równocześnie zauważył, że jego nowy przelotny odwrócił się od niego plecami. Już dłużej zaczął bul-

gotać w wąskiej szyjce, gdy jak uderzenie prądu elektrycznego, nagle myśl przemknęła przez głowę Gurney'a. Postawił karafkę z powrotem na stole i zakorkował ją starannie. — Gospodark odwrócił się nagle i Jim dostrzegł błysk w jego oczach.

— Obejdę się bez tego, proszę pana — rzekł Gurney z szeregiem swym uśmiechem. — Właśnie pomyślałem o tem. Nie piłem alkoholu od chwili gdy tu przybyłem, mniej więcej tydzień temu i jakoś specjalnie nie umieram od tego. Czy ma pan dla mnie instrukcje? Mogę już teraz odbyć trzy rundy choć by z niezłędziem.

— Co do wódki, to jak pan woli — odparł nieznamy obojętnie, ale pod jego zimną, urzędową maską, zaznaczył się malutki punkcik na korzyś Jima.

— Mam gotowe instrukcje dla pana i wyedzie pan stąd dziś w godzinę po zachodzie słońca. Instrukcje dla Jima były napisane na maszynie, zwieźle i wyraźne w formie i w treści. Pozostawiono mu dość czasu na przeczytanie ich; nieznamy powiedział:

— Jeżeli niema tu żadnych wątpliwości dla pana, proszę rozkaz zachować w pamięci, a papier zniszczyć. Wszystko, co mogłoby się panu wydać nie-

jasnym, wytłumaczę teraz, gdyż nie ujrzy pan więcej. W godzinie oazdu przyjdą do pana, a wówczas uda się pan za przewodnikiem, który zajmie się również pańskimi rzeczami. Ale o chwili, gdy pan postawi stopę pokładzie statku, przygotowanego dla pana, nie podlega pan żadnym rozkazom, prócz instrukcyj ogólnych, które pan obecnie trzyma w ręku. Kaa decyzję musi pan powziąć na własną odpowiedzialność.

Gurney jeszcze raz przeczytał papier, a potem zapytał, nieco niepewny

— Czy tej sprawie jest jaka tajemnica? Jeżeli wolno mi wyrazić oje zdanie, to całą tę szajkę mnaby wytepić doszczętnie i ybko, wysyłając na Tarani na kanonierkę.

— Tak, st to okoliczność, o której powinien pan wiedzieć. Takie otwarte działania byłoby niemożliwe stoją na przeszkodzie tttaty międzynarodowe itp. ech pan zrozumie, że ja repentnie jedno państwo, a wra jest pod jurysdykcją drugo. Z tego powodu nie moź pan pod żadnym warunkiem nawet pod grozą śmierci, wawid, od kogo pan otrzymał we zlecenia. Czy żada pan zeze jakich wyjaśnień?

— Zdaje się, że to już wszystko. Rozumiem, że po przybyciu na wyspę mam postępować według własnego planu, a także, że mam rozstrzygnąć sam o sposobie, w jaki się tam dostać, bez ogłaszania światu mego odjazdu i przybycia na miejsce.

— Zupełnie trafnie. A powiem panu jeszcze, że chcąc uniknąć, by pana wypędzili na pełne morze, zanim się pan jeszcze zainstaluje na Tarani, dobrze będzie, jeżeli pan obmyśli sobie jakiś mniej utarty sposób ładowania. Na Tarani niema handlu ani też regularnej komunikacji pasażerskiej. Może jest prawdopodobieństwo, by ktoś chciał odwiedzić wyspę tę dla przyjemności albo nawet z ciekawości.

— Nie jestem zatem zmuszony zatrzymywać przy sobie statku, który pan oddaje do mojej dyspozycji?

— Jak już powiedziałem, od chwili, gdy się pan znajdzie na pokładzie, jest pan absolutnym i jedynym panem siebie i może rozporządzać dowolnie statkiem, załogą i wszystkiem, co jest na pokładzie.

— Dziękuję panu. Będę oczekiwał zachodu słońca. Niech pan się nie obawia o wynik wyprawy. Tkwi w tem coś więcej, niż pan przyznacza i

jeżeli pan usłyszy, że młotła zawiodła, będzie pan wiedział, że ułamało się stylisko. Wówczas może pan zamówić mszę za duszę Gurney'a. Tymczasem dowidzenia i życząc panu spokojnej nocy.

Gurney udał się do ogrodu, aby wyczerzyć się napamięć rozkazu i przez cały czas miał uczucie, że ktoś silny ścisła jego rękę jak prad elektryczny. Wrażenie to sprawiło, że krew żywej krażyła w jego żyłach pod wpływem świadomości, że ktoś ma do niego zaufanie.

Instrukcje były łatwe do zapamiętania. Mówiły poprostu o niebezpiecznym gnieździe wyjętych z pod prawa obywateli, ukrytych w miejscu, które uważali za bezpieczne dla siebie i wykonywujących swe niene praktyki na terenach polowu pereli, będących własnością rządu. Poza kradzieżą i przemytnictwem perel szajka ta miała na sumieniu inne, poważniejsze o wiele zbrodnie. I chociaż im nigdy tego nie zdołano udowodnić, nie uległo wątpliwości, że znany szpieg-kobieta, niegdys słynna intrygantka, trzymała całą szajkę pod swą despotyczną władzą.

D. c. n.



# Echa ze stolicy.

## Życie Warszawy w kilku wierszach.

Wystawa międzynarodowa, która — według terminu wyznaczonego przez Komitet Międzynarodowych Wystaw w Paryżu — urządzona ma być w Warszawie w r. 1943, wymaga wczesnych przygotowań i b. dokładnej organizacji. Reprezentantami takich imprez są państwa, w których wystawy się odbywają, w konwencji zaś odpowiedzialnie miastem, zazwyczaj stolicę. Warszawa ma utworzyć wkrótce Komitet Wystawy, który działać będzie na zasadach przedsiębiorstwa, gospodarując na podstawie własnego budżetu. Od wystawy dzieł nie jeszcze 13 lat, okres czasu nie za wielki, gdy się zważy, że ma być ta pierwsza tego rodzaju impreza w Polsce, do urządzania której narazie brak — wszystkiego, poczynając od samych terenów wystawowych.

W miejskich domach wychowawczych znajduje się prócz się rot, duża liczba dzieci ubogich matek, które pragną swe dzieci odwiedzać i nie można im tego wzbraniać. Doświadczenie jednak wykazało, że wskutek takich odwiedzin bywa często przynoszona do zakładów choroba. Stwierdzono to zwłaszcza w okresie epidemii. Na wniosek w tym celu zdrowia postanowiono wprowadzić obowiązek ubierania się w białe fartuchy dla osób odwiedzających dzieci w przytulniach. Fartuchy te przygotować mają zakłady w dni przeznaczone dla odwiedzin.

Miejski dział architektury opracował projekt urządzenia wielkiej hali gimnastycznej pod wiaduktem Poniatowskiego. Po

mysł ten ma swoich zwolenników i przeciwników w magistracie Warszawy. Wysuwają się dużo wątpliwości, czy podobne zabudowanie podstawy wiaduktu nie zeszpeci go.

### KRATCZKI

## Mistrz Ambroży na przystanku.

### Jak szewc uszył konkurentowi buty.

Świat przybrałby zupełnie inny wygląd, gdyby nie było konkurencji. Kupcy wiedliby życie spokojne, bez zmartwień i trosk, ceny byłyby „stałe”, to znaczy takie wysokie że już o wyższych mowy być nie może, przyjaźń kwitłaby jak kapusta, słowem byłoby może parę protestów mniej. Tymczasem, tak jak jest dzisiaj, jest podobno niedobrze. Otworzyła się w ubiegłym roku jedna chłodnia, pod koniec lata były już dwie, a dzisiaj jest już kilkadziesiąt. Precz z manufaktu! Niech żyją lody! — oto hasło dnia dzisiejszego i tam, gdzie jeszcze wczoraj sprzedawali piękne kamgarny i inne szewioty tam dzisiaj za 50 groszy dostać można „malinowe i czekoladowe”. Ta niebywała plodność chłodni (włoskich) jest zdaje się sprawdzieniem się powieści, że tam, gdzie była przed wojną woda sodowa, tam będzie znów woda sodowa.

### ZMARTWIENIE AMBROŻEGO

Wprowadził mistrz sztuki

## Życie za kilka kawałków węgla

### Okropna śmierć złodzieja kolejowego.

Z Gdyni donoszą: Wydarzył się na torze kolejowym pomiędzy Orłowem a Gdynią straszny wypadek. Świadczy, jak niebezpiecznie

jest uprawianie procederu kradzieży węgla z wagonów kolejowych.

Bronisław Kozłowski, zamieszkały na Szosie Gdańskiej, udał się z workiem na zdobycie węgla z wagonów. Trzeba dodać, że owi rycerze przemysłu zazwyczaj urządzają się tak: wskakują w bieżący pociąg, z którego następnie zrzucają po kilkanaście kawałków węgla na zbocza torów, poczem zbierają je już do własnego worka.

Kozłowski chciał się tak samo prawdopodobnie urządzić, jednak uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Podczas przodostawiania się na wagon spadł pod koła, które zdruzgotały mu dwa palce u ręki oraz obcięły obie nogi powyżej kolan.

W stanie zupełnej nieprzytomności spowodowanej bólem i utratą krwi, znaleziono nieszczęśliwego obok toru i natychmiast odwieziono do lecznicy gdzie lekarz orzekł, że stan jego jest beznadziejny i nie będzie go można uratować.

Kozłowski wczoraj rano zmarł. Osierocił żonę i małe dziecko.

### Foxtrott.



Parodia.

### EMIL SOLARI

## Wróżba.

—:0:—

Martynka, córka łowczego z Elbluettes, wracając z pola z dużym pękiem nostrzyku, dobrego na oczy i napełniającego powietrze subtelną wonią miodu, spotkała na drodze starą, bardzo brzydka, nieznaną sobie kobietę proszącą ją o jałmużnę. Martynka, młode osiemnastoletnie dziecko wczoraj wrażliwe, dała żebraczce cztery sous i resztę swego podwieczorku, czem stara zjedzona, wzięła jej lewą rękę, odwróciła i przyglądając się mrugającymi oczyma linom dłońi, odezwała się śpiewającym głosem:

„Pełno błękitu! Pełno błękitu! Koniec będzie twój zmartwieniem, kiedy ujrzysz pełno błękitu wokół!”

— Ależ ja nie mam żadnych zmartwień! — zawołała Martynka, śmiejąc się.

— Dość zmartwień dla wszystkich na świecie! — odparła stara i odeszła, powtarzając raz po raz:

„Pełno błękitu! Pełno błękitu!...”

Martynka mieszkała przy owym

dowiałym ojcu, prowadząc dom po śmierci matki, której strata najbliższą nawet nie oplakiwała zbytnio, wobec tego, że była krzykliwą i nieznośną w domowym pożyciu kobietą.

Oprócz ojca Martynka miała o kilkaset metrów mieszkającą starszą zamezną siostrę, matkę rozkosznej jasnowłosej Klarci, którą Martynka kochała całym sercem narówni z ojcem, siostrą i szwagrem, wysokim, dorodnym i dziarskim zuchem o prawym i szczerym charakterze.

Czworo tych ludzi tworzyło wokół Martynki szaniec szczęścia, poprzez który cały świat był w jej oczach piękny i bezchmurny.

Nucąc wesołe piosenki przy gospodarstwie domowym Martynka nie przestawała myśleć o swym ojcu, mierzącym wzduł i wszszę lasy, swej siostrze o twardym poważnym, siostrzeńcu — pieszczoszczu i szwagrze, przeko marzącym się z nią, ilekroć ją zobaczył.

Uczciwe dziewczę nie zezna wało, czy też wzbraniało się samemu sobie przyznać w duszy, że dla szwagra serce jego było najgoręcej.

Pewnego wieczoru, kiedy nie zwykle długo czekała na powrót ojca, zastukano gwałtownie do drzwi.

Pewnego wieczoru, kiedy nie zwykle długo czekała na powrót ojca, zastukano gwałtownie do drzwi.

## Samobójstwo 52-letniej służącej.

### Przyczyną rozstrój nerwowy.

Ze Lwowa donoszą: Wczoraj w godzinach popołudniowych targnęła się na życie 52-letnia służąca Maria Patyczniak, zamieszkała przy ulicy św. Piotra 5, przez wypicie dużej ilości spirytusu denaturowanego.

Przewieziona przez pogotowie ratunkowe do szpitala, desperacka nie odzyskała przytomności i zmarła.

Przyczyną rozpaczy kroku był rozstrój nerwowy.

szewckiego Ambroży Józef Karwowski nie miał nic wspólnego z lodami, ponadto, że jadł je latem w niedzielę i święta, nie mniej jednak pozwolić, że zaimię się dzisiaj przykra przygodą tego zacnego człowieka i rzetelnego rzemieślnika.

Karwowski miał swą siedzibę przy ulicy Grzybowej na Chojnach. Interesiki szły owszem, owszem, jako że mistrz Ambroży potrafił uszyć galancie i damski pantofelek, który był „jak ta lala” i męski lakierki pięknie obróbił, słowem życie mistrza Ambroży nie było się układało, ale wszystko na tym świecie — do czasu. Oto bowiem zły los chciał że pod bokiem Ambrożego zainstalował się konkurent Marcin Srokowski.

Początkowo mistrz Ambroży niewiele sobie robił z obecności konkurenta, ale gdy mu ten zaczął odbijać klientelę, postanowił mistrz Ambroży, że mu konkurować nie wypada i zaczął dla siebie szukać nowych rynków zbytu. Jeździł tedy z butami na jarmarki i targi bądź do Tuszyna, bądź do Aleksandrowa, Konstanczyna czy Zgierz i jakoś dawał sobie radę.

### ZŁOŚLIWY FIGIEL.

24 stycznia r. b. mistrz Ambroży czekał obladowany tobołami z obuwem na Bałuckim Rynku na tramwaj do Aleksandrowa. Płok był wielki, to też nie spostrzegł się nawet nasz Ambroży, jak mu ktoś toboł z 12 parami obuwia wartemu 300 zł. świsnął i czmychnął.

Karwowski zawiadomił o kradzieży policję, która w szybkim czasie doszła do ciekawych rezultatów. Oto okazało się, że buty ukradł Jan Sztrek, bez stałego miejsca zamieszkania. — Sztrek zeznał, że buty ukradł na polecenie Srokowskiego, który też kupił je od niego. Srokowski początkowo tłumaczył się, że nie wiedział wcale o pochodzeniu kupionego i Sztreka obwinia na wczorajszą na rozprawie w Sądzie Grodzkim oświadczył, że rzeczywiście wiedział, że buty są skradzione Ambrożemu, ale że to był tylko „taki kawałek konkurencyjny”.

Sędzia Bouris nieestety nie ma wcale zrozumienia dla „konkurencyjnych kawałków” i wydał wyrok, skazujący Marcina

Srokowskiego na 3 miesiące więzienia, zaś Jana Sztreka na 4 miesiące więzienia.

Jerzy Krzecki.

## Dantejskie sceny w cichej wiosce.

### Olbrzymi pożar zagród.

Z Lublina donoszą: W płomieniach rozszalałego żywiołu spłonęło 10 zagrod gospodarskich. We wsi Kadłubek Stary gm. Błotnica w zagrodzie Bartłomeja Filipczaka wybuchł pożar, ogarniając w szybkim tempie sąsiednie zabudowania. W przeciągu krótkiego czasu 10 zagród gospodarskich stało w płomieniach. Rozszalały żywioł niszczył domy, chlewy, obory. Zewsząd rozlegały się przeraź-

liwe krzyki, dzieci i kobiet. przyglądających się ogromowi pożaru. Niesamowite ryki zwierząt palących się żywem w pozamykanych chlewach i oborach tworzyły potępięnczą scenę. Gdy straż pożarna stłumiła ogień przystąpiono do prówy zorycznego obliczenia strat które wynoszą około 200 tysięcy złotych. Na szczęście wypadku z ludźmi nie było.

## Zemsta za śmierć brata.

### Zbrodnia na rynku.

Z Warszawy donoszą: W Tarczynie pod Warszawą — niejaki Józef Olszewski, zabił kamieniem uderzając w tył głowy Zygmunta Żyłaka, kierowca i właściciela autobusu. Zabójcę aresztowano. Wyrokiem sądu Olszewski

skazany został na pół roku więzienia, przyczem w tych dniach został zwolniony z więzienia.

Wczoraj na rynku w Tarczynie do przechodzącego Józefa Olszewskiego zbliżył się brat zabitego Żyłaka, Wacław Gawarski, syn właściciela fabryki węg.

Gawarski wyjął nagle rewolwer i dał 4 strzały do Olszewskiego mówiąc: „Masz, to zemsta za brata”.

Ody ranny upadł, Gawarski wystrzelił jeszcze dwa razy.

Po dokonaniu zbrodni zabójca udał się na posterunek policyjny i oddając dyżurnemu rewolwer oświadczył: „Zemściłem się za brata i za brata Olszewskiego. Aresztujcie mnie!”

Zabójca pozostał do dyspozycji sędziego śledczego.

### Pobór rocznika 1909

#### Kto ma się stawić jutro?

Jutro, w czwartek, w kolejnym dniu poboru stawić się mają:

Na komisję poborową nr. 1, przy ulicy Zakątnej nr. 82 — poborowi rocznika 1909, zamieszkałym na terenie III komisariatu policji, o nazwiskach na liście P.

Na komisję poborową nr. 2, przy ulicy Ogrodowej nr. 34 — poborowi rocznika 1909, zamieszkałym na terenie IV komisariatu policji, o nazwiskach na liście S. T.

Na komisję poborową nr. 3, przy ulicy Al. Kościuszki nr. 21 — poborowi rocznika 1908, kategorii B, czasowo niezdatni do służby wojskowej, zamieszkałym na terenie VII komisariatu policji, o nazwiskach na liście: A, B, C, D, E, F, G, H, I, J, K, L.

„Zemściłem się za brata i za brata Olszewskiego. Aresztujcie mnie!”

Zabójca pozostał do dyspozycji sędziego śledczego.

### Dr. med. Różaner

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłucowych.

Leczenie sztucznym słońcem górskim.

ul. NARUTOWICZA 9, tel. 128-98. (Dzielnia)

Przyjmuje od 8-10 i od 5-6.

## Miłość splamiona krwią.

### Brutalny amant zastrzelił swą wybrankę.

Łódź, 14. 5. — Pewnego dnia mieszkający przy zbiegu ulicy Dworskiej i Młynarskiej zaalarmowani zostali w godzinach wieczornych hukiem wystrzałów rewołwerowych.

Gdy wybiegli na ulicę oczom ich przedstawił się mroźny krew w żyłach widok. Na ziemi w kałuży krwi leżała jakaś młoda dziewczyna.

Tuż obok kłębał młodzienc 1 raz po raz dawał strzały w kierunku leżącej na ziemi, celując to w głowę, to w pierś naprzemian.

Następnie skierował rewołwer w swoją stronę i dał dwa strzały, poczem począł uciekać.

Kilka osób podbiegło do dziewczyny. Leżała ona na ziemi, nie dając żadnych oznak życia.

Z ran w głowie i piersi sączyła się krew.

Jak się okazało nieco później była to 20-letnia Helena Gadomska — młoda i przystojna kobieta do której oddawna zalecał się Leon Stępnikowski.

Gdy pewnego dnia oświadczył, że ją bezgranicznie kocha i pragnie pojąć za żonę — rezygnując z wydzierżawienia mieszkania — Mówisz, że mnie kochasz, ale wiedz, że nie słowa, ale czyny przekonują o czemkolwiek. A zresztą młoda jestem, mam czas...

To oświadczenie Heleny skłoniło Stępnikowskiego do skomunikowania się z jej rodzicami. Przyszedł tam w niedzielę wraz z kolegą, niosąc flaszkę wódki, aby oblać ewentualną zgodę rodziców.

Rodzice Helenki zdziwieni tą nieoczekiwaną wizytą Stępnikowskiego — nie zgodzili się na wódkę i podali herbatę.

Wreszcie zawiązała się rozmowa na właściwy temat. Koniec końcem rodzice odmówili.

Jeżeli nie dacie mi jej — oświadczył podniecony amant — w ciągu dwóch lat zgine ona z mojej ręki i sam sobie również życie odbiorę.

Gdy matka Helenki oświadczyła, że powiadomi o groźbie policję, Stępnikowski wraz z kolegą opuścił mieszkanie.

Następnego dnia przy zbiegu ulic Dworskiej i Młynarskiej — Stępnikowski, uzbrojony w rewołwer oczekiwał na Helenkę za węgłem jednego z domów.

Gdy nie tylko ukazała, podbiegł do niej i celnymi strzałami powalił na ziemię. Zabiegł lekarz skie nie pomógł — biedna Helenka skończyła na miejscu.

Stępnikowskiego, lekko rannego w pierś — aresztowano.

W dniu wczorajszym zastał on na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi.

Po zbadaniu świadków i prze-mowie prokuratora Kubiaka — przewodniczący udzielił ostatniego słowa oskarżonemu.

— Proszę o surowy wyrok kary — oświadczył.

Po 20-minutowej naradzie Sad ogłosił wyrok, mocą którego Leon Stępnikowski skazany został na

10 lat ciężkiego więzienia.

10 lat ciężkiego więzienia.

10 lat ciężkiego więzienia.

10 lat ciężkiego więzienia.

10 lat ciężkiego więzienia.

10 lat ciężkiego więzienia.

10 lat ciężkiego więzienia.

10 lat ciężkiego więzienia.

10 lat ciężkiego więzienia.

10 lat ciężkiego więzienia.

10 lat ciężkiego więzienia.

10 lat ciężkiego więzienia.

10 lat ciężkiego więzienia.

10 lat ciężkiego więzienia.

10 lat ciężkiego więzienia.

10 lat ciężkiego więzienia.

10 lat ciężkiego więzienia.

10 lat ciężkiego więzienia.

10 lat ciężkiego więzienia.

10 lat ciężkiego więzienia.

10 lat ciężkiego więzienia.

10 lat ciężkiego więzienia.

10 lat ciężkiego więzienia.

10 lat ciężkiego więzienia.

10 lat ciężkiego więzienia.

10 lat ciężkiego więzienia.

10 lat ciężkiego więzienia.

10 lat ciężkiego więzienia.

10 lat ciężkiego więzienia.



SPORT

Klasa B w Łodzi i na prowincji.

Po przymuszonym wycieczku w dniu 11 b. m. drużyny piłkarskie staną do dalszej walki o punkty. Już w sobotę Kadimah spotka się z drużyną TUR-u. Komu przypadnie w udziale wygranie trudno przewidzieć. Faktem jest iż oba zespoły znajdują się w nie najlepszej formie, dowodem czego były porażki ostatnio odniesione od Biegn 3:0 (Kadimah) i Poznańskiego 1:5 (TUR).

który zdaje się nie zdoła wywieźć do domu ani jednego punktu. Zespół hasmonejczyków n'e zlekceważy zapewne przeciwnika. Benjaminek — Zjednoczone będzie miało niezwykle trudną przeprawę z Pogonią, która należy dziś do czołowych zespołów kl. B w okręgu. Concordia podejmuje w Piotrkowie SSKM, zespół naogół słabo grający w obecnym sezonie futbolowym. Porażka odniesiona ostatnio z C-klasowym K. S. Geyera nie wróży mu sukcesu na boisku w Piotrkowie.

Jak porastał w piórka Hakoah? Dziesięciolecie żydowskiego klubu.

Najpopularniejszy klub żydowski w Łodzi Hakoah — uroczyste obchodzić będzie w dn. od 31 maja do 3 czerwca święto dziesięciolecia istnienia. Założony został w roku 1920 przez grono młodych entuzjastów. W krótkim czasie nowopowstały klub zdołał przebić mur obojętności wrogo względem sportu usposobionej masy społeczeństwa żydowskiego. Dzięki odniesionym sukcesom idea sportowa została w szybkim tempie spopularyzowana, najbardziej fanatyczne jednostki musiały uznać sport za nieodzowny czynnik wychowawczy młodzieży. Kierownictwo klubem objął znany sportowiec dr. Juliusz Krausz. Już w latach 1922, 1923 i 1924 Hakoah będąc w kl. C ściga na zawody rekordowe masy publiczności (finał o most. kl. C z GMS-em — około 5 tys. osób) W r. 1925 Hakoah awansuje do kl. B i po jednorocznym pobycie na skutek rozkazu w ZPN przechodzi do kl. A. Lata ostatnie przynoszą dalszy rozwój klubu. Powstają nowe sekcje czyniące z Hakoahu, dotychczas klubu wyłącznie piłkarskiego, wszechstronne stowarzyszenie gimnastyczno-sportowe. Rok bieżący jest przełomowy w dziejach klubu: dzięki ofiarności jednostek powstała piękna nowa siedziba stowarzy-

szenia przy ul. Piotrkowskiej 83 poświęcona uroczystość 2 marca r. b. Drużyna piłkarska odnosi sukces za sukcesem i powszechnie uchodzi za pretendenta na mistrza kl. A. Młodsze sekcje również nie pozostają w tyle. Przybywa coraz więcej członków — (kibi), których liczba w b. m. doszła do pokątnie czterech tysięcy. Zarząd stowarzyszenia nie bacząc na koszty zamierza urządzić jubileuszowe uroczystości bardzo okazałe. We wszystkich sekcjach wrogaczkowa praca przystojawicza do egzaminu dojrzałości sportowej, który odbędzie się na stadionie WKS-u w dniach jubileuszu. Prócz programu sportowego, przewidziana jest akademija i uroczyste poświęcenie sztandaru klubowego.

Sezon kolarski wśród robotników.

W dniu 25 b. m. odbędzie się rozpoczęcie sezonu kolarskiego w nowopowstałej sekcji K. S. „Zjednoczone”, poprzedzone nabożeństwem, zaproszeniem delegatów innych klubów kolarskich, wręczeniem proporzyczka i t. p.

Klub szachowy w Łodzi. Przed organizacyjnym zebraniem.

Przed kilku dniami w Łodzi odbyło się organizacyjne zebranie klubów sportowych, posiadających sekcje szachistów, na którym postanowiono utworzyć — związek szachowy. Komisja organizacyjna przystąpiła już do opracowania statutu, po uskutecznieniu którego odbędzie się zebranie delegatów zainteresowanych klubów w sprawie przyjęcia tegoż statutu. — Również na tem zebraniu dokonane zostaną wybory władz Łódzkiego Związku Szachowego.

W ruchliwym klubie sportowym „Zjednoczonych” założona została sekcja szachistów, która trenuje pod okiem p. Munda.

Sport w kilku słowach.

(—) W nadchodzącą sobotę i niedzielę rozegrany zostanie w Krakowie mecz bokserki (kobiety) Polska — Austria. W spotkaniu tem z ramienia Polki startować będą jedynie Jętrzejowska i Dubieńska, gdyż odzianka p. Posseltówna przeważa obecnie zagranicą i najprawdopodobniej w tym czasie do Krakowa nie przyjedzie. (—) Zapowiedziane na dzień 1 czerwca spotkanie bokserki między reprezentacją Łodzi a drużyną bokserką Schuppo w Gdańsku zostało przesunięty na dzień 20 czerwca, a to na skutek instrukcji Polskiego Zw. Bokserskiego który zabronił graczom reprezentatywnym wyznaczonym do spotkań o mistrzostwo Europy w Budapeszcie startować na trzy tygodnie przed za-

zgotował wnioski o rozszerzenie kompetencji międzynarodowej federacji na piłkę siatkową i pałani, oraz o rozpoczęcie rozgrywek o mistrzostwo świata w piłce koszykowej od r. 1932, a w piłce ręcznej od r. 1934.

CZY JAAGO POKONA POOSHOFFA?

Dzisiejsze sensacje w cyrku sportowym

W dniu dzisiejszym bywały nad przeciwnikiem zwyciężył go w 22 minucie z przedniego pasa. Spotkanie Jaaga ze Sztekerem odbywało się wśród niezwykłej ciszy. Było też do przewidzenia, że każde posunięcie dwóch mistrzów tej wagi było prawdziwym majstersztykiem. Obaj przeciwnicy pod względem siły i techniki jednakowo, u mistrza Polski zauważyć się jednak dało większą wytrzymałość na najboleśniejsze nawet chwytury. W drugiej rundzie Jaago trzymając Sztekerą przez kilka minut w „parterze” ludzi się nadzieją osiągnięcia zwycięstwa. Mistrz Polski jednak sytuację tę potrafił wyjaśnić. Po 20 minutach arbiter odgwiżdzał walke jako nierozstrzygniętą. Mistrz amatorów polskich — Sasorski w spotkaniu z Klevem nie miał szczęścia, choć parł do zwycięstwa. Walka prowadzona fair, toczy się jednak z przewagą człowieka gumy, który gietkością swego ciała, stale wzbudza podziw widowni. W 15 minucie Kley chwytł Sasorskiego w podwójny nelson. Z chwytu tego stosuje przerzut przez biodro i zwycięża. Dziś oprócz spotkania rewanżowego Jaago — Pooshoff i decydującego Szteker — Myrna, walczy: Fehring z Grikssem i le Fawre z Klevem.

W dniu dzisiejszym bywały nad przeciwnikiem zwyciężył go w 22 minucie z przedniego pasa. Spotkanie Jaaga ze Sztekerem odbywało się wśród niezwykłej ciszy. Było też do przewidzenia, że każde posunięcie dwóch mistrzów tej wagi było prawdziwym majstersztykiem. Obaj przeciwnicy pod względem siły i techniki jednakowo, u mistrza Polski zauważyć się jednak dało większą wytrzymałość na najboleśniejsze nawet chwytury. W drugiej rundzie Jaago trzymając Sztekerą przez kilka minut w „parterze” ludzi się nadzieją osiągnięcia zwycięstwa. Mistrz Polski jednak sytuację tę potrafił wyjaśnić. Po 20 minutach arbiter odgwiżdzał walke jako nierozstrzygniętą. Mistrz amatorów polskich — Sasorski w spotkaniu z Klevem nie miał szczęścia, choć parł do zwycięstwa. Walka prowadzona fair, toczy się jednak z przewagą człowieka gumy, który gietkością swego ciała, stale wzbudza podziw widowni. W 15 minucie Kley chwytł Sasorskiego w podwójny nelson. Z chwytu tego stosuje przerzut przez biodro i zwycięża. Dziś oprócz spotkania rewanżowego Jaago — Pooshoff i decydującego Szteker — Myrna, walczy: Fehring z Grikssem i le Fawre z Klevem.

Radjo-kącik

- Warszawa, czwartek 1411,7 m. 11.30—11.45 Przeglad prasy krajowej. 11.58—12.10 Sygnal czasu. Komunikat meteorologiczny. 12.10 „O czym powianna wiedzieć dobra gospodyni”. 12.40 Koncert szkolny. 14.00—15.00 Przerwa. 15.00 Komunikat gospodarczy. 15.20—15.45 Przerwa. 15.45 Komunikaty L. O. P. i P. 16.15—17.15 Muzyka gramof. 17.15 „Wśród księżek” — prof. H. Mościcki. 17.45 Koncert kameralny. 18.45 Rozmaitości. 19.10 Giełda rolnicza. 19.25—19.35 Płyty gramof. 19.35—19.50 Prasowy dziennik radiowy. 19.58—20.00 Sygnal czasu. 20.00 Program na dzień następnny. Wiadomości bieżące. 20.15 Feljton S. Dziłkowskiego. 20.30 Muzyka lekka. W przerwie repertuar Teatrów Miejskich. 21.30 Stuchowisko z Krakowa. 22.15 Komunikaty. 22.25 „Ostatnia fala” — red. Jan Piotrowski. 22.45 Komunikaty PAT. 23.00—24.00 Muzyka taneczna. Katowice, czwartek 405,7 m. 11.58—12.10 Sygnal czasu oraz komunikat meteorol. 12.10—12.40 Koncert gramof. 12.40—14.00 Koncert szkolny. 14.00—16.00 Przerwa.

Święto pieśniarzy w Łodzi. O poparcie społeczeństwa.

Młody, bo zaledwie druga wiosna łączący Związek Polskich Stowarzyszeń Śpiewaczych i Muzycznych województwa łódzkiego, zrywa się do wielkiego święta Pieśniarzy Polskich w Łodzi, w dniu 1-go czerwca r. b. urządzając 2-zi Zjazd Śpiewaczy. Pomimo ciężkich warunków ekonomicznych, Stowarzyszenia Śpiewacze zaledwie weteranów nie popierani przez społeczeństwo, wspólnymi siłami pracują nad kultem pieśni polskiej i regionalnej. Zarząd Związku Śpiewaczego mimo ciężkich warunków urządzając Zjazd w Łodzi, wierz, iż społeczeństwo łódzkie poprze tę imprezę całkowicie, choćby gremjalnym przybyciem na koncert-konkurs w sali Filharmonii, który odbędzie się w dniu Zjazdu. Będzie to dowodem, że pieśń polska nie jest nam obojętna i tak jak

sport w panze iść wianno piękno sztuki. Choć z smutkiem stwierdzić trzeba, że ostatni koncert religijny, który się odbył w dniu 6 kwietnia r. b. nie był przez społeczeństwo łódzkie poparty. Bo któż był na tym koncercie? Blińska rodzina śpiewaków, biorących udział w koncercie. A gdzież miejscowa inteligencja? Wiele jeszcze trzeba wysiłków, aby nasze społeczeństwo zrozumiało i oceniło doniosłość pieśni polskiej i zaczęło ją masowo popierać. Święto śpiewacze w dniu 1-ym czerwca r. b. będzie jednym z najciekawszych i najpełniejszych przedsięwzięć Związku, tem bardziej, że Zjazd i konkurs przeprowadzony będzie przewodnictwem siłami robotniczej Łodzi i okolic.

„Pieśń Kozaków Dońskich” w „Lunie”.

Nikt jak Rosjanie nie potrafi realizować filmów o milieu rosyjskim. Jerzy Asagarow jeszcze raz udowodnił, że należy do szeregu najwybitniejszych realizatorów. Fascynująca legenda o Zielonej Brygadzie rozgrywająca się na niebezpiecznych stepach ukraińskich sfil-



NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

London, 43.34, Praga wypłaty na Warszawę 377.30 — 379.30. Wiedeń czechi 79.34 — 52. Zurych 57.85, Berlin 46.70 — 47.10, wypłaty na Warszawę 46.87 i pół — 47.07 i pół, na Katowice i Poznań 46.85 — 47.05.

GIELDY ZAGRANICZNE.

London, Notowania końcowe: Nowy Jork 455.94, Paryż 123.91, Berlin 2036 1/8, Hiszpanja 39.74, Holandia 12.08 1/8, Włochy 92.67, Szwajcaria 25.11 3/8, Danja 18.16 1/4, Wiedeń 34.45, Warszawa 43.34. Paryż, Notowania końcowe: London 123.92, Nowy Jork 25.50 1/4. Gdańsk, Notowania końcowe w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.67 — 81, czek na London 25.01, teleg. wypł. na Warszawę 57.66 — 80.

BAWELNA.

Nowy Jork, Amerykańska, zamknięcie: październik 14.95, listopad 14.88, grudzień 15.03 — 4, styczeń 15.12, luty 15.11, marzec 15.20.

Kontrakty południowe: maj 16.36, czerwiec 16.36, lipiec 16.44 — 5, sierpień 16.60, wrzesień 15.20, październik 15.24, listopad 15.17, grudzień 15.29, styczeń 15.30, loco 16.55.

Liverpool, 13. 5. Amerykańska, zamknięcie: maj 8.08, czerwiec 8.07, lipiec 7.99, sierpień 7.96, wrzesień 7.94, październik 7.94, listopad 7.97, grudzień 8.07, styczeń 7.98, luty 8.00, marzec 8.05, kwiecień 8.14.

Liverpool, 13. 5. Egipska, zamknięcie: maj 13.31, lipiec 13.03, październik 12.75, listopad 12.75, styczeń 12.84, marzec 12.93, loco 14.15.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej.

Na zebraniu giełdy walutowej tendencja mało była zmienna. Kursy wykazywały nieznaczne odchylenia od kursów wczorajszych. Zapotrzebowanie na dewizy zagraniczne było o wiele mniejsze. Rubryki wielu dewiz świeciły w cedule giełdowej pustkami, gdyż wobec braku nabywców, do transakcyj nie doszło. Drobną wyjątkiem (czwóć grosza na 1 funcie) osiągnęła dewiza na London, po kursach zaś niezmiennych obiegły dewizy na Kopenhagę, Nowy Jork i Pragę. Niżej o pół grosza sprzedawano dewizy na Paryż, o 2 gr. na Holandję, o 4 gr. na Szwajcarię. Dolary Stanów Zjednoczonych utrzymały się na dotychczasowym poziomie.

ny Bank Zw. Spółek Zarobk. Z akcji przemysłu cukrowniczego na początku zebrania podniósł się kurs akcji Warsz. Tow. Fabryk Cukru, następnie jednak, gdy materiał zaczął obficie napływać, kurs znacznie się obniżył, strata bowiem wyniosła zł. 1.50, kurs Częstochle zbliżony był do poprzedniego, już dość dawno notowanego. Z akcji przemysłu cementowego o 25 gr. obniżył się kurs akcji „Łazy”. Z akcji kopalnianych małe były obroty akcjami Warszawskiego Tow. Kop. Węgla. Kurs obniżył się o zł. 1. Z akcji metalurgicznych jedynie Norblin podniósł się o zł. 2.50, natomiast inne chyliły się ku niższej. Lilpop, Rudzki i Starachowice straciły po zł. 1 na sztuce. Z akcji spożywczych w dalszym ciągu jest usilnie poszukiwany Haberbusch, wobec czego kurs podniósł się o zł. 1.75.

NIEJEDNOLITA TENDENCJA DLA POŻYCZKA PAŃSTWOWYCH. LISTY ZASTAWNE PRZEWAŻNIE MOCNIEJSZE.

Obroty pożyczkami państwowymi były dość skromne, tendencja zaś niejednolita, 5 proc. Poż. Konwersyjna osiągnęła kurs poprzedni, natomiast 5 proc. Konw. Poż. Kolejowa obniżyła się o ćwierć procentu. Dolarówka przy zmiennej tendencji w końcu zebrania notowana była o 75 gr. niżej kursu dotychczasowego. Pozaż 4 procentowy Przem. Poż. inwestycyjnej się zmniejszyła i w rezultacie po pewnych wahaniach w dół i w górę, w końcu zyskała pół złotego. Z pozostałych papierów państwowych obracano jedynie list. zast. i obligacjami banków państwowych po kursach od dłuższego czasu nie zmieniających się.

GIELDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 14. 5. Tranżakcje na Giełdzie zbożowo-towarowej za 100 kg. fr. st. Warszawy. Ceny rynkowe: żyto 15.50 — 19, pszenica 42 — 43, owies jednolity 18 — 19, jęczmień na kaszę 20 — 21, — browarny 24 — 25, mąka pszenna luksusowa 72 — 77, — 4/0 62 — 67, żytnia pr. typu przelisorowego 34 — 35, otręby pszenne szale 17 — 18, — średnie 14 — 15, żytnie 10 — 11, tubin 261 ty 28 — 29.50. Tendencja cokolwiek mocniejsza. Obroty średnie.

Nasza manja.



Gość: — Czy niema jakiejś ciepłej zakąski. Kelnier: — O nie! Dopiero przed chwilą cała kuchnia wróciła z pochodu.

Robotę mistrzów, znać w każdym calu. Cała plejada znakomitości przyjęła udział w odtworzeniu ról głównych: H. A. Schlettow w roli zdegradowanego oficera rosyjskiego i atamana zbójczego, Iwan Kowal-Samborski w roli ordynansa, Lien Deyers w roli hrabianki Nataszy, Herta Walter w roli stenowej dziewczyny,



# ZBRODNICZY LEKARZ ORGANIZATOREM BUNTU.

## Straszne sceny na „Wyspie Djabelskiej”.

Ostatnio doszły do Francji wiadomości o pewnych wydarzeniach, jakie miały miejsce w kolonii karnej w Gujanie, dokąd jak wiadomo, wysyłani są zbrodniarze dla odcięcia długoletnich kar.

Oto niedawno temu żona skazanego na dożywotnie więzienie jubilera Mestorino otrzymała zawiadomienie, że mąż jej zmarł w zagadkowych okolicznościach: pono padł ofiarą zamachu trucicielskiego. W tym samym prawie czasie powiadomiony został jeden z krewnych mordercy i „rycerza przemysłu” Barataud, a którego proces przed paru laty wywołał niebywałą sensację, także poza granicami Francji, że i ten przestępca zmarł nagłą, tajemniczą śmiercią.

Jak się obecnie wyjaśniło, oprócz obu tych skazańców, nie mniej jak

dwustu więźniów zmarło prawie równocześnie. Okoliczności towarzyszące temu masowemu wymieraniu katorżników na „Wyspie Djabelskiej”, nie zostały dotąd jeszcze wyjaśnione. W międzyczasie wysłana została do Gujany specjalna komisja śledcza, celem zbadania tego niesamowitego zajścia na miejscu. Komisja ta, zdaje się, będzie miała niełatwe zadanie do spełnienia, gdyż są momenty wskazujące na to, że zarząd kolonii karnej, w sprawie masowej zagłady więźniów, nie jest bez winy.

Charakterystyczne są np. „wyjaśnienia” dawane przez władze kolonii odnośnie śmierci Mestorino, co do którego pierwszy głosił raport, że został zabity przy usiłowaniu ucieczki. Wkrótce potem nadeszło sprostowanie, opiewające, że Mestorino w czasie kąpieli w morzu pożarty został przez rekina,

zaś trzeci komunikat głosił, że więzień ten został przez niewiadomych sprawców otruty.

Według prywatnych informacji, otrzymanych z Gujany wśród tamtejszych więźniów wybuchła oddawna już przygotowana rewolta, w której brała udział nawet część personelu strażniczego. Zamach trucicielski skierowany był podobno przeciw niektórym dozorcóm oraz tym z pośród skazańców, którzy uchodzili za „niepewnych”. Do tych ostatnich prócz wielu innych, zaliczeni zostali Mestorino i Barataud. Dzięki przypadkowi władze wpadły na ślad przygotowanego buntu i wówczas „Wyspa Djabelska” stała się widownią strasznych scen.

Część więźniów udało się zaopatrzyć w broń i amunicję, poczem pomiędzy internowanymi i dozorcami wywiązała się zacięta walka. Po obu stronach byli liczni zabici i ranni. W końcu więźniowie ulegli przemocy i przywódcy rebeliantów oraz dozorczy trzymający ich stronę zostali bez jakiegokolwiek formalności na miejscu rozstrzelani. W ten sposób tłumaczy się wielka liczba ofiar pozostających w związku z tą

jemniczymi zajściami w Gujanie.

Według krążących pogłosek właściwym sprawcą ponurej tragedii w kolonii karnej był

dr. Bougrat więziony również od lat kilku na „Wyspie Djabelskiej”. Jemu jednemu udało się uciec z miejsca zesłania i przedostać do Wenezueli.

# Przygoda kurjera włoskiego.

## Tajemnicze zniknięcie worka z pocztą.

Niezwykły wypadek zdarzył się niedawno na dworc kolejowym Folkstone w Anglii. Pociąg, który zabrał podróżnych i pocztę z okretu, przybył

tego z Anglii, ruszył właśnie ze stacji, gdy z dworca wybiegł jakiś młody jegomość i wbiegł do pociągu.

Trzymał on w ręku worek, podobny do tych, jakie używane są do przewozu poczty i to właśnie zwróciło na niego uwagę funkcjonariuszów kolejowych i policjantów, którzy rzucił się na niego, nie zdążył go jednak pochwycić, gdyż pociąg szedł pełnym biegiem.

Wysłano więc natychmiast z dworca do Londynu depezę, podając rysopis nieznanego! polecając natychmiast po przybyciu pociągu do Londynu aresztować go.

Na dworcu w Londynie skonfigurowano cały oddział policjantów i agentów, którzy obeszli wszystkie wyjścia i dybali na tajemniczego jegomościa.

Jakoż odszukano go i aresztowano.

Jakież było jednak zdumienie policji, gdy ów rzekomy przestępca okazał się... włoskim

kurjerem dyplomatycznym.

Oczywiście przeproszono go za nieporozumienie i natychmiast zwolniono.

Najdziwniejszą jednak rzeczą wykryto dopiero później: wśród poczty, którą przeladowano z okretu na pociąg nie doszukano się jednego worka pocztowego, który w niewytłumaczony sposób znikł bez śladu.

## Nowy drapacz nieba LICZYĆ BĘDZIE 105 PIĘTER.

W Nowym Jorku powstał projekt zbudowania olbrzymiego drapacza nieba, liczącego

105 pięter, któryby się wznosił, wysoki ponad wszystkie inne budowle w samym środku nowojorskiego okręgu finansowego.

Olbrzym ten miałby być skończony już za dwa lata. Dokładna jego wysokość w metrach nie jest jeszcze wiadoma, gdyż plany nie zostały jeszcze wykonane, choć budowa uważana jest za postanowioną.

Budynek cały będzie miał za podstawę przestrzeń gruntu wynoszącą 30 tysięcy stóp kwadratowych i będzie się zwał na stopniowo

ku górze, aż wreszcie skończy się olbrzymim masztem chorągwanym, sterczącym na jego kopule.

Koszt tego „drapacza nieba nad drapaczami” obliczają na ćwierć milarda złotych polskich.

## Co nas do pracy rozweseli?

### Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — Cjankali. Kameralny: — Kobieta z eleganckim światła.

Popularny: — Pan Geldhab.

Teatr Geyerowski — Filharmonia: — Muzyka z powtórza.

Cyrk sportowy: — Walki francuskie.

Miejska Galeria Sztuki — Wystawa.

Apollo: — Księżniczka jazzbandu.

Bajka: — Dusze w niewoli.

Casino: — Hadzi Murat.

Capitol: — Arka Noego, film dźwiękowy.

Czary: — Król szpawów.

Pocz seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.

Corso: — Bohaterski patrol.

Grand-Kino: — Rycerz miłostek.

Luna: — Zielona Brygada.

Mimoza: — Romans współczesnej panny.

Oświetlowy: — Świate kłamstwo; dla młodzieży: Cyrkowiec mimo woli.

Odeon: — Cnotliwe dziewczęta.

Palace: — Mój ideał to blondynka.

Przedwiośnie: — Uroda życia.

Przyszłość (Młynarska 32): — Kariera Chaplina i Deszcz róż. — Poczatek w dni powszednie o godz. 5 po poł., w soboty, niedziele i święta o godz. 1 po poł.

Reursar: — Przed wyrokiem.

Splendid: — Melodia serc, film dźwiękowy.

Spółdzielnia: — Jej plecy.

Stońce: — Pat i Patachon jako bohaterowie.

Wodewil: — Cnotliwe dziewczęta.

Zachęta: — Miłość i Izy Szopena.

### WINSZUJEMY.

Jutro: Janowi i Zofii.

Wschód słońca 3.43.

Zachód — 7.22.

Długość dnia 15.39.

Przybyło dnia 7.57.

Tydzień 20.

## Eksperyment małżeński Mrs. March.

# „ROZWÓD NA PRÓBĘ”.

## POWRÓT DO DAWNYCH PIELESZY.

W Ameryce oddawna już wiele głów zajętych jest poszukiwaniem nowych form małżeństwa. Stary nierozzerwalny związek dwojga ludzi tak samo należy do rekwizytów przeszłości, jak światło lamp naftowych.

Bajkopisarze w następujący sposób będą kiedyś zaczynał swe opowiadania: „W dawnych czasach był zwyczaj, że mąż i żona żyli ze sobą aż do śmierci...”

Obecnie niema podobnych obyczajów. A jednak, niewiadomo jeszcze dotychczas, jaka ma być nowa forma małżeństwa. Coraz to wysuwają się inne projekty uszczęśliwiania ludzkości. To małżeństwo na modłę wolnych związków w Rosji sowieckiej wydaje się ideałem współżycia, to znów przez czas jakiś za najlepszą uchodzi forma

małżeństwa na próbę.

Lecz niedawno zdarzyło się, że pewna młoda pani z Middle West poszła jeszcze o krok dalej.

Mrs. Ewelina March uczyniła śmiały eksperyment i jest pierwszą na świecie kobietą, która zażądała

„rozvodu na próbę” i otrzymała go od swego małżonka.

Pan Benjamin March, dyrektor muzeum w Detroit, nie bardzo rad był z tego eksperymentu. Wprost przeciwnie! Poczciwie zakochany jest po uszy w swej żonie, a żaden obywatel z Detroit nie dziwi się temu. Pani Ewelina bowiem jest w całym tego słowa znaczeniu

zachwycająca osobka. Żywa, inteligentna z jasno blond głową i śmiejącymi się figlarnymi oczyma jest jakby stworzona na żonę amerykańskiego boy’a.

Takiego zdania był widocznie również student Tomasz Newton, który poznał panią Ewelinę przed dwoma laty podczas garden-party. Po kwadransie skonstatował, że młoda osoba jest czarująca, po dwóch, że posiada skarb zgola nieoceniony.

Lecz pani Ewelina była wierna małżonką, która flirtowała wprawdzie z zakochanym studentem, lecz męża w żadnym razie nie chciała oszukiwać. I stało się, co się stać musiało.

Kiedy poczciwy Benjamin March śledził z zafascynowaniem zbliży wschodnioazjatyckie, Tomasz i Ewelina odbywali długie

wycieczki samochodowe. Pani March była uczciwą kobietą, która miała wstręt do oszukiwania, ze drżeniem i łzami w oczach przyznała się swemu małżonkowi, że serce jej należy do młodego Newtona

i że bez niego życie wydaje jej się nieznośne. Benjamin March

spokojnie wysłuchał powieści, w końcu wymówił tylko następujące słowa:

„Drogi dziecie, czy jesteś zupełnie pewna, że z młodym Newtonem będziesz szczęśliwa”. Tego przecież nie wiem, musiałabym naprzód szczęście to wypróbować — wyjąkała

zoficzny dyrektor muzeum zaproponował „rozwód na próbę”. Postanowiono, że Ewelina

już następnego dnia przeprowadzi się do Tomasa Newtona, by wypróbować, czy będzie z nim szczęśliwa.

Była rzeczywistie szczęśliwa. Bardzo bezgranicznie, a i

## Betty Compson.



jedna z najznakomitszych amerykańskich artystek filmowych kreuje popisową rolę kobiecą w filmie dźwiękowym p. t. „Znaima z ulicy”.

## Jacht dla Papieża. Kłopoty morskie Watykanu.

Podróż delegata papieskiego kardynała Lepicier na Kongres Eucharystyczny do Kartaginy wywołała dla administracji państwa Watykanu trudny do rozwiązania

problem. Między rządem włoskim a Watykanem zostały już bowiem uregulowane kwestie telefoniczne, telegrafu, połączeń radiowych i kolei, natomiast sprawa komunikacji okrętowej jest o tyle utrudniona, że Watykan nie posiada przecież dostępu do morza. Projekt wystąpienia kardynała Lepicier do Kartagi-

ny wynajętym jachtem jest Watykanowi nie na rękę z wielu powodów, głównie dlatego, że w tym rodzaju wyjazdy delegatów papieskich za morze powtarzać się będą często. Zresztą sam Papież wyraził w swoim czasie chęć odwiedzenia miast wienych,

Przebrzmiały radosne fanfary. Pani Ewelina pisała o swej wciąż wzrastającej tęsknocie do rodzinnego miasta, a także do... Benjamina. Małżonek nie omieszkał szybko odpowiedzieć. „Powracaj, wszystko przebaczone”. Oto były słowa jego depezy. A Ewelina nie dała sobie tego dwa razy powtórzyć. Tej samej nocy jeszcze po tajemnie

porzuciła swego przyjaciela i niezwłocznie udała się w podróż do Detroit. Tragizm zakończyła się ta dziwna historia dla Tomasa Newtona. Biedny chłopiec tak wziął sobie do serca ucieczkę ukochanej,

że popełnił samobójstwo. Co zaś do pana Marcha, to jest on bohaterem swego rodzinnego miasta, odgrywa rolę mądrego i dobrego małżonka i wcale nie ma więcej powodów do zażłości.

## 16 agrafek w żołądku... Szaleństwo pijaka.

21-letni Józef Riebenbauer z austriackiej miejscowości Pfalstatten, podpisując sobie dobre wesołem towarzystwie pod wpływem

pijacej fantazji założył się o cztery litry piwa, że połknie 10 otwartych agrafek.

Riebenbauer kazał przynieść agrafki i szaleństwo pijackie posunął do tego stopnia, że nie 10,

lecz 16 agrafek połknął. Zaledwie ukończył ten wariacki eksperyment dostał natychmiast straszliwych boleści

I padł na ziemię. Przewieziono go natychmiast do szpitala, gdzie dokonano operacji. Niestety, nie udało się uratować życia młodzieńca, ponieważ ostrza agrafek przebiły ścianę żołądka i jelit.

## Grzeczny klient cukiernika.

### Fortel z podartym banknotem.

Nie z rewolwerem, ani z narezedziami do włamania poszedł pewien złodziej lioński do wybitnego tamtejszego cukiernika w celu obrabowania. Ale ubrał się, jak skoczony gentleman, kazał sobie zapakować ciastek

za 5 franków, wręczył kupcowi złożony banknot 5-frankowy i zaraz wyszedł ze sklepu spokojnym krokiem.

Dopiero po jego odejściu kupiec zauważył, chowając pieniądze do kasy, że otrzymał tylko pół rozdartego banknotu. Wybiegł więc zaraz przed sklep, a zobaczwszy swego klienta opodal w głębi ulicy, do pedził go, zatrzymał i zwrócił jego uwagę na „pomyłkę”.

Nieznamy gość bardzo

grzecznie wyraził swoje ubolewanie, przeszkukał kieszenie, znalazł drugą połowę banknotu, ale prosił kupca, ażeby zamiast niej zechciał przyjąć banknot inny, nie rozdarty i

zupełnie nowy. Przy tej sposobności jeszcze raz powtórzył przeprosiny i rozwiódł się obszernie nad niedogodnością papierowej monety.

Kupiec, zadowolony i ujęty taką nadzwyczajną grzecznością, powrócił do sklepu, aby znaleźć go zupełnie obrabowanym przez współników grzecznego pana, który użwił krótkiego czasu jego nieobecności na dokładne wyodróżnienie kasy ogniotrwałej i sklepowej szuflady.